

Henryk L. Wyszyński

Śladami rodziny patronki UMCS w Lublinie i regionie lubelskim

Studenckie Zeszyty Naukowe 4/5, 5-7

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mgr Henryk L. Wyszyński

- Prezes Koła w Latach 1972-1973.

Śladami rodziny patronki UMCS w Lublinie i regionie lubelskim

Przechodząc przez gmach Wydziału Pedagogiki UMCS przy ul. Narutowicza naszą uwagę przyciąga duża tablica pamiątkowa zasłużonych nauczycieli i wychowanków Szkoły Wojewódzkiej a wśród nich: Józef Skłodowski, Aleksander Głowacki /Bolesław Prus/, Aleksander Świętochowski i Julian Ochorowicz a także inni. Uważna lektura przewodników po Lublinie pozwala wyjaśnić, że Józef Skłodowski był wieloletnim dyrektorem Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie, które „zajmowało lokal w gmachach po jezuickich przy katedrze a następnie przy ulicy Bernardyńskiej. Ze względu jednak na zły stan techniczny tych obiektów ówczesny dyrektor Józef Skłodowski, dziad Marii Curie Skłodowskiej, wystarał się o środki na budowę nowego gmachu szkolnego. Postawiono go przy ulicy Namiestnikowskiej /obecnie Narutowicza/.”

Informacje na ten temat można znaleźć w opracowaniu Marii Denys i Marka Wyszowskiego pt. „Lublin i okolice przewodnik” /Lublin 2000 r./ Studiując ten przewodnik znajdziemy pod hasłem Kijany „Na tutejszym cmentarzu odnajdujemy grobowiec rodziny Skłodowskich, z której pochodziła, bywająca na wakacjach w sąsiednich Zawieprzycach Maria Curie Skłodowska”. Właścicielem Zawieprzyc podobnie jak i pobliskiego Jawidza był Ksawery Skłodowski, którego tablica pamiątkowa mieści się w kościele parafialnym w Kijanach. Jak pisze Maria Curie Skłodowska w „Autobiografii” na stronie 14 oraz jak to wynika z innych opracowań na temat patronki UMCS, „Skłodowscy byli również chętnie goszczeni w innych bardziej luksusowych wiejskich posiadłościach. Czasami odwiedzali Ksawerego Skłodowskiego, z którym łączyło ich dalsze pokrewieństwo w jego majątku Zawieprzycy koło Lublina. W przeciwieństwie do innych członków rodziny, Ksawery z wielkim powodzeniem gospodarował w swych rozległych dobrach... Życie w majątku kuzyna Ksawerego, którego nazywano „stryjem”, przypominało w znacznej mierze życie polskiej szlachty przed rozbiorami. Wielki dwór stał otworem dla gości oraz rodziny i zazwyczaj było tam gwarno i wesoło. W granicach swych dóbr znajdował się rozsypujący się szesnastowieczny zamek i kaplica rodzinna. Wszyscy pasjonowali się końmi. Od gości oczekiwano, by dobrze jeździli końmi i brali udział w polowaniach, podczas których całymi godzinami galopowano po polach i lasach. Młodzi Skłodowscy przyuczili się jeździć ze zwykłą sobie pilnością. „Każdy

pragnął zaimponować i nikt się nie oszczędzał. Toteż - wspomina Józef - ja i moje siostry wyrobiliśmy się na wcale wytrawnych jeźdźców. Nie stanowiła wyjątku pod tym względem i najmłodsza z nas Maria..." /Józef Skłodowski „Wspomnienia” strona 11/.

Analizując związki rodziny Skłodowskich z Lublinem warto również sięgnąć do opracowania Ewy Curie pt. „Maria Curie” Warszawa PWN. 1969 rok, w którym córka noblistki pisze tak o swoich dziadkach ze strony matki „To było dobre małżeństwo pod każdym względem” mówiono o Skłodowskich. I rzeczywiście tak było. Także i co do pochodzenia, na które zwracano wówczas przecież o tyle więcej uwagi niż dzisiaj.

Skłodowscy również pochodzili z drobnej szlachty, niegdyś zresztą dość za-
możnej, potem w początkach XIX wieku zubożałej. Ich gniazdem rodzinnym były Skłody w ziemi łomżyńskiej. Jednakże już ojciec Władysława /ojciec Marii/ Józef opuścił rolę, trochę dlatego, by poprawić swą sytuację materialną, lecz przede wszystkim, ponieważ miał szczery pociąg do nauk. Po różnych dramatycznych przejściach w walce o Polskę, osiadł on w Lublinie, jako dyrektor gimnazjum.

Wśród innych faktów należy wymienić okazały grobowiec na cmentarzu parafialnym w Kijanach, gdzie są pochowani bliscy Marii Curie Skłodowskiej i gdzie znajduje się napis następującej treści „Ś . P . Józef Skłodowski Dyrektor Gimnazjum Lubelskiego Radca Stanu i Obywatel Ziemiński żył lat 78 zmarł 21 sierpnia 1882 roku w Zawieprzycach”. O roli dyrektora Józefa Skłodowskiego można znaleźć wspomnienie u Prof. Witusika z UMCS, który w dziele zbiorowym pt. „Lublin w kulturze polskiej” Lublin z 1997 roku wspomina Józefa Skłodowskiego jako wychowawcę pokoleń roku 1863. Wspomina go też Bolesław Prus w swoich Kronikach Tygodniowych jako znakomitego wychowawcę i współautora późniejszej jego pracy organicznej i Aleksandra Świętochowskiego. Obecnie w Zawieprzycach jest Szkoła Podstawowa imieniem Marii Curie Skłodowskiej, która z pietyzmem przechowuje materiały o niej. Niestety zabytkowy dworek Skłodowskich, w którym przebywała Maria został w latach dziewięćdziesiątych rozebrany, co jest wielką stratą. Pozostała pamięć wśród miejscowego społeczeństwa o tym, że bywała tam również przysłała noblistka a miejscowe dzieci uczące się w Szkole Podstawowej mają znakomity wzór do naśladowania. Wszak to jedno z tych dzieci wywodzących się z lubelskiej ziemi stało się sławne, zdobyło nagrodę Nobla i jest również patronką Uniwersytetu w Lublinie.

Żyjemy w czasie kiedy bardzo ważnym problemem jest sięganie do przeszłości w poszukiwaniu korzeni. Szczęśliwym przypadkiem okazały gmach Szkoły Wojewódzkiej, później gubernialnej przy ul. Narutowicza w Lublinie znalazł się w posiadaniu Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej. Jest to poniekąd znakomite wypełnienie duchowego testamentu Dyrektora tej Szkoły z wieku XIX, którego realiza-

torką była również Maria Skłodowska Curie zajmując się pracą naukową. Związki przodków Marii z Lublinem stają się zrozumiałe bardziej, kiedy uwzględnimy fakt, że pierwowzoru bohatera literackiego Bolesława Prusa w „Lalce” dostarczył znakomity filozof i psycholog Julian Ochorowicz przedstawiony jako „Ochocki”, który był również wychowankiem Józefa Skłodowskiego.

Poza tymi przedstawionymi wyżej faktami oczekuje odpowiedzi pytanie jaki wpływ na późniejszy rozwój Marii miał jej dziadek Józef, skoro spod jego ręki wyszło wiele znakomitych osób zasłużonych dla kultury i nauki. Ważne jest zrozumienie tych wszystkich odniesień historycznych, które wiążą się z patronką UMCS od początku jego istnienia. Nawiązywanie współcześnie większej uwagi do kultury i tradycji regionalnych - co jest elementem edukacji europejskiej - daje znakomitą okazję do zapoznania dzisiejszych studentów UMCS z żywą tradycją, z której wyrosli znakomici pozytywiści XIX wieku i do której nawiązuje Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.